Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Białystok, Poniedziałek 12 maja 1930 r. Cena 20 gr. № 128. (199)

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9 telefon № 10-06.
Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nocny — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Filje: w Łomży, Wołkowysku, Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15; telefon № 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Wpływ mas na sprawy gospodarcze

Referat dr. Marji Chelińskiej, wygłoszony na Zjeździe Zrzeszenia wojewódzkiego Związku Pracy Obyw. Kobiet we Lwowie.

Żyjemy w okresie, który docenia znacznie zagadnień gospodarczych. Dużo się o nich mówi. Dzienniki poświęcają tym sprawom dosyć miejsca, dyskutuje się w towarzystwie o imporcie, eksporcie, bezrobociu, bilansie handlowym, samowystarczalności. Słyszy się ubolewania nad cyfrą bezrobotnych, ocenia katastrofalnie niskie ceny zaoża. Szerokie sfery publiczności mówią o tych sprawach, jako o tych, które rząd, sejm źle lub dobrze załatwił. Krytykuje się wytyczne naszej gospodarki, rzadko jednak wyciąga się praktyczne wnioski dla siebie i swego odnośnie do tych spraw obowiązku. Naogół nie doceniamy faktu, że prócz praw politycznych mamy, każdy z nas daleko idącą możność wpływania na sprawy gospodarcze. A obecna sytuacja w Polsce wymaga, byśmy swoje uprawnienia zużytkowali.

Potężne fale światowych zmagań ekonomicznych uderzają w Polskę. Przemysł Europy we wszystkich krajach cierpi na brak zbytu. Przemysł starszy, zasobniejszy atakuje kraj o młodszym, słabszym rozwoju przemysłu. Oczywiście, żeby atak się udał, trzeba zastać teren bezbronnym lub prawie bezbronnym. I bezbronną w tym sensie jest Polska. Zrastające się dzielnice Polski nie znają jeszcze wzajemnie swej produkcji. Czyja wina, że kupujemy towar zagraniczny, czyja wina, że unikamy wyrobów krajowych? Najprzyjemniej jest zdjąć z siebie odpowiedzialność. Kupiec sprowadza towary zagraniczne, bo tych towarów żąda polska klijentela. Konsument zaś skarży się, że kupiec podsuwa mu towar zagraniczny. Odpowiedzialność za stan faktyczny przerzucana jest tedy, jak piłka na placu gry.

Nie chodzi tu zresztą o to, kto ponosi winę, lepiej zastanowić się nad tem, kto może temu zaradzić. I tutaj przyznać trzeba, że czynnikiem decydującym, rozstrzygającym w walce z najazdem obcej produkcji, może być szary, wielomiljonowy tłum konsumentów. On to bowiem — skromny urzędnik, lekarz, adwokat, robotnik czy rolnik, wydaje miesięcznie dwieście, trzysta, pięćset czy tysiąc złotych, kupując pewne towary a unikając innych, tamsamem przyczynia się do zwiększenia produkcji, a więc do zatrudnienia robotników.

Konsument polski nie ma jednak rozwiniętej świadomości ekonomicznej. Charakteryzuje go zupełny brak czujności na ataki firm zagranicznych. Biernie poddaje się fali, kupując to, co mu świetnie imponująca reklama zagraniczna podsunie.

Jesteśmy zdolny do poświęceń, do wielkich ofiar, kiedy idzie o ratowanie Polski na terenie walk zbrojnych. Zdobądźmy się na wytrwałość, gdy idzie o walkę ekonomiczną. Czy zresztą trzeba tu aż poświęcenia? Towar polski jest dobry, obejmuje wszystkie gałęzie wytwórczości i nie trzeba wielu wyrzeczeń, by go używać. Hasło kupowania wyrobów krajowych nie ma zresztą na celu jakowegoś bojkotu towarów zagranicznych.

Wiele rzeczy sprowadzać musimy — jednak że dzisiaj równowaga jest naruszona; zadużo kupujemy — zamało sprzedajemy, a to jest niebezpieczne i grozi bankructwem, tak dobrze prywatnemu człowiekowi, jak państwu. Gdy mowa o zagadnieniach gospodarczych najchętniej tonie się w ogólnikach. Mówi się o niedomaganiach naszej produkcji, o tych czy innych stronach rządowej polityki gospodarczej. Jeśli chodzi o realne postawienie sprawy, dobrze jest rozróżnić zakres kompetencji i uświadomić sobie, że inne są możliwości wpływu rządu czy Izb ustawodawczych, inne organizacyj kupieckich i Izb handlowo-przemysłowych, a inne jeszcze niezorganizowanego konsumenta. Ten ostatni ma najprostsze i najłatwiejsze zadanie do wykonania, a zarazem najwdzięczniejsze. On jest czynnikiem rozstrzygającym.

Sytuacja w Indjach

Londyn 11.5. (tel. wł.) Specjalny korespondent „Daily Telegraph" opisuje zajęcie miasta Sholapour przez wojska angielskie, oraz przebieg krwawych zaburzeń, które miały miejsce we wtorek i środę. Sholapour robi wrażenie martwego miasta. W czasie rozruchów zginęło 7 policjantów - mahometan. W mieście panuje nastrój niezwykle naprężony. Sytuacja komplikuje się przez to, że rozpoczęły się niezwykle uroczyste święta muzułmańskie, t. zw. Bajram. W tym czasie odbywają sie religijne procesje muzułmańskie. Władze nie chcą wydawać zakazu odbycia procesji, ponieważ ludność muzułmańska zajmuje niezwykle przychylne stanowisko wobec panowania a Anglji w Indjach. Z drugiej zaś strony zachodzi obawa, że podczas procesji dojdzie do ostrych starć i rozruchów pomiędzy muzułmanami a Hindusami. W mieście został ogłoszony stan wojenny.

Pierwsze międzymiastowe zawody lekkoatletyczne

WARSZAWA—BIAŁYSTOK.

6-go lipca po raz pierwszy odbędą się zawody lekkoatletyczne międzymiastowe Warszawa—Białystok.

Zawody te organizowane przez Okręgowy Zw. L. A. dadzą tak zawodnikom, jak i publiczności dużo emocji, ponieważ w zawodach weźmie udział elita sportowa Warszawy z chlubą Polski Stanisławem Petkiewiczem na czele.

Taksówka ściga pociąg ze zgubionem dzieckiem

Warszawa 11.5 (Tel. wł.) Dwo. rzec główny w Warszawie był wczoraj widownią niezwykłego wydarzenia.

O godz. 7-ej rano przybył pociąg z Berlina, w którego wagonie sypialnym jechała do Charbina przez Stolpce cudzoziemka Marja Łabińska z trojgiem nieletnich dzieci, obywatelstwa której nie ustalono.

Gdy pozostawała na dworcu już około trzech kwadransów, Łabińska poinformowała się u konduktora, że odjazd nastąpi za kwadrans i udała się na śniadanie do bufetu kolejowego z dwojgiem dzieci, zaś najmłodsze 6-miesięczne dziecko pozostawiła na opiece konduktora wagonu sypialnego.

Po śniadaniu zapytała kelnera, o której godzinie odchodzi pociąg do Stolpców i dowiedziała się, że już odszedł.

Zdenerwowana w najwyższym stopniu podniosła alarm.

Znajdujący się w pobliżu przewodnik wagonów sypialnych Mikołaj Kowarski wsadził zdenerwowaną kobietę do taksówki, zamierzając w ten sposób dopędzić pociąg. Kierowcy taksówki obiecano sowitą nagrodę za dopędzenie pociągu.

W rezultacie pociąg dopędzono na dworcu gdańskim, ponieważ szofer jechał znacznie krótszą drogą, aniżeli miał do przebycia pociąg. Radość matki nie miała granic.

Zjazd mistrzów mularskich i ciesielskich

Warszawa 11. 5. (PAT) Dziś rozpoczął swe obrady dwudniowy zjazd mistrzów mularskich i ciesielskich. Po nabożeństwie uczestnicy udali się na Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec, następnie do sali Rady miejskiej, gdzie po ukonstytuowaniu się prezydjum pod przewodnictwem p. Domaradzkiego i po przyjęciu regulaminu obrad nastąpiło odczytanie nadesłanych depesz powitalnych, o godzinie 1 po południu przybył na zjazd Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki razem z prezesem Rady ministrów Sławkiem.

PRONUMERUJCIE „GŁOS OBYWATELA"

Rozbicie komuny w Grodzieńszczyźnie

20 wybitnych komunistów pod kluczem

W okresie przed pierwszym maja, niejednokrotnie wspominaliśmy o wyjątkowych przygotowaniach komunistów do wystąpień 1-majowych. Dyrektywy czerwonej Moskwy nakazywały tak pokierować wystąpieniami komunistów w dniu 1-maja, by odbiły się głośnem echem nietylko w kraju, lecz i zagranicą, aby przez to zaakcentować i podkreślić wpływy komunistów wśród mas robotniczych.

Taktyka partji komunistycznej, licząc się z nikłą liczbą swych zwolenników, ustaliła wystąpienia rejonowe, to znaczy, że na terenie pewnego województwa czy też połaci kraju obierano jeden punkt, do którego kierowano wszystkie siły, i tam przygotowywano wystąpienia na wielką skalę. W północno wschodniej połaci Polski, jako punkt taki wybrane zostało Grodno.

Centralny Komitet Komunistyczny w Polsce wydelegował do Grodna kilkunastu funkcjonarjuszów, zasobnych w środki materjalne i materjał agitacyjny, nakazując im za wszelką cenę doprowadzić do rozruchów, a nawet i krwawych starć. Poczynania te były pilnie obserwowane przez władze bezpieczeństwa, które ze swej strony zdwoiły czujność i uwagę, by nie dopuścić do prowokacyjnych wystąpień komunistów.

Energja władz bezpieczeństwą opłaciła się sowicie, a rezultaty mówią same za siebie. Oto 20 wybitnych działaczy komunistycznych, z obfitemi materjałami, znalazło się w przeddzień chłodnego 1 maja w ciepłych celach więziennych.

Ze zrozumiałych względów na toczące się obecnie śledztwo nie możemy wyjawić w tej chwili nazwisk i bliższych szczegółów, dotyczących zbrodniczej działalności agentów Moskwy. Nadmienić jednak musimy, że Grodzieńszczyzna na długi czas została uwolniona od zarazy komunistycznej i nie prędko hydra bolszewicka podniesie głowę.

KINO DŹWIĘKOWE „APOLLO"
Początek o g. 6.15, 8.15, 10.15
Aby dać możność zobaczyć wszystkim ten film CENY OD 1 ZŁ.
W wielkiej dźwiękowej tragifarsie w najdowcipniejszym filmie sezonu p. t.
COŚ CZEGO BIAŁYSTOK Jeszcze NIE WIDZIAŁ I NIE SŁYSZAŁ
HUMOR w TONACH — wielka epopea śmiechu, humoru i wesołości bezkonkurencyjny wesołek
BUSTER KEATON
MAŁŻEŃSTWO NA ZŁOŚĆ
Tysiąc i jedna oszałamiających przygód i awantur.
Sława Ameryki zwycięzca AL. JOLSONA Georg Dewey WASHINGTON Wykona ameryk. piosenki m.i. Sonny Boy
Ponadto jakouzupełnienie programu
Iwan Mozżuchin w Warszawie Bankiet z Jadwigą Smosarską i Zofją Batycką

Magistrat i Elektrownia

HISTORJA, JAKICH MAŁO.

Cały Białystok zanosił się od śmiechu w piątek, gdy się dowiedziano, że poprzedniego dnia Elektrownia obcięła prąd Magistratowi.

W samym Magistracie nie zorjentowano się w pierwszej chwili, co się stało. Przyszedł mianowicie do Magistratu jakiś energiczny pan w czapce pracownika Elektrowni na głowie, wszedł zgrabnie na słup z przewodnikami elektrycznymi, pomanipulował coś, zszedł ze słupa i więcej go nie widziano. Gdy w chwilę później jeden z naczelników nacisnął guzik dzwonka elektrycznego, by zawezwać woźnego, — woźny się nie zjawił.

To była pierwsza jaskółka represji Elektrowni wobec Magistratu. Woźni zadowoleni świętowali, — ale wieczorem w Magistracie nie było światła.

Na drugi dzień, po dłuższych pertraktacjach, nastąpiło na froncie Elektrownia—Magistrat czasowe zawieszenie broni pod określonymi warunkami, które Magistrat zobowiązał się solennie wypełnić.

Najciekawsza jest jednak rzecz, jak Magistrat dopuścił do takiej przeciw miastu represji, która w najwyższym stopniu dyskredytuje gospodarkę miejską w oczach ludności. Historja to wcale zajmująca, wcale zabawna, ale bynajmniej nie pochlebna dla ojców naszego miasta.

Elektrownia na podstawie koncesji ma prawo dla założenia kabli rozkopać bruk bez zapytywania Magistratu o pozwolenie pod warunkiem, że po wyciągnięciu kabla natychmiast przyprowadzi bruki do poprzedniego stanu. W ostatnich dniach kwietnia, jak to wszyscy widzieliśmy, Elektrownia przeciągała nowy kabel przez miasto. Nikt z Magistratu tem się nie interesował i nikt przeciwko temu nie protestował.

Przeciągnięto kabel już do Parku miejskiego i jeszcze tylko przez park należało go przeciągnąć. Przechodził wtedy przypadkowo tamtędy jeden z ławników miejskich, którego nazwiska przez dyskrecję nie wymieniamy, zobaczył to i nie spodobało mu się. Pobiegł do Magistratu i wydał zakaz przeciągania kabla przez Park.

Na drugi dzień przedstawiciel Elektrowni przybył do Magistratu i na podstawie dokumentów wykazał prawa Elektrowni do prowadzenia podjętych prac. Magistrat wtedy swój zakaz cofnął — i wtedy zaczęła się jakaś niesamowita historja. Jeszcze tego samego dnia zakaz przywrócono, którego Elektrownia nie chciała usłuchać, bo podobno uczyniono to niezupełnie formalnie, zwrócono się o interwencję do Starostwa grodzkiego, które nie uznało się za kompetentne w tej sprawie, a gdy Elektrowni doręczono formalny już zakaz na piśmie przeciągania kabla przez Park—kabel był już przeciągnięty i należało tylko nawierzchnię przywrócić do poprzedniego stanu, czemu już Magistrat nie miał ochoty się sprzeciwiać.

Cała sprawa wykazała bezhołowie, panujące w Magistracie i twórcy tej kampanji uczuli to dobrze. Ażeby zatem ocalić swój honor i znaleźć winnych, postanowiono wytoczyć dyscyplinarkę całemu szeregowi urzędników. Nie przeciwko urzędnikom przecież winna być dyscyplinarka wytoczona.

W Elektrowni jednak uznano najwidoczniej tę akcję za szykanę i postanowiono zapłacić pięknem za nadobne. Miasto jest winne Elektrowni 111 tysięcy zł. za prąd. Elektrownia zażądała wypłacenia sobie w przeciągu tygodnia 70 tysięcy zł., których płatność przypada już od dawna, grożąc w przeciwnym razie obcięciem miastu prądu.

Fakt, że Elektrownia w wykonaniu swojej groźby ograniczyła się jedynie do budynku Magistratu, dowodzi, że chciała dać tylko przykrą nauczkę ojcom miasta, ale nie zlekceważyła interesów ogółu ludności. Ostateczne zawieszenie broni zawarto na tej podstawie, że miasto zobowiązało się do 24 bm. wpłacić Elektrowni 50 tys. zł. Ale inna sprawa jest tu ważna ze stanowiska ogólnego.

W ostatnich dwuch latach budżetowych miasto zapłaciło Elektrowni za prąd ogółem 10 tys. zł., w obu zaś tych latach w budżecie preliminowano na prąd każdorocznie 70 tysięcy zł. Co się stało z temi pieniędzmi? Czy miano upoważnienie do wydania ich na inne cele?

———

Ofiary trzęsienia ziemi.

Wiedeń, 11.5 (PAT) United Press donosi z Rangoon: Korespondent United Press zwiedził miasto Pegu, nawiedzione trzęsieniem ziemi i stwierdził, że z pod zwalisk i ruin wydobyto dotychczas 1000 trupów. Należy jednak przypuszczać, że jest jeszcze wiele setek ludzi pogrzebanych pod gruzami.

———

Przygotowania do przyjęcia P. Prezydenta Rzplitej

W SUWAŁKACH

W dniu 6 maja, o godz. 19, w sali Starostwa Powiatowego odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w czasie zwiedzania przez Niego w dniu 13 czerwca powiatu suwalskiego.

Na zebranie przybyli zaproszeni przez Starostę Powiatowego przedstawiciele władz państwowych, wojska, samorządu miejskiego, duchowieństwa wszystkich wyznań, zakładów naukowych i zespołów i organizacji społecznych z terenu miasta Suwałk w ogólnej liczbie sześćdziesięciu dziewięciu osób.

Posiedzenie zagaił p. Starosta Olgierd Malinowski, powiadamiając obecnych, iż w połowie czerwca r. b. zaszczyci Swem przybyciem powiat Suwalski Pan Prezydent Rzeczypospolitej i że zadaniem zebrania jest omówienie sprawy przyjęcia Dostojnego Gościa.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego zebrania, na którego powołano jednogłośnie p. Antoniego Naumowicza, prezesa Sądu Okręgowego.

W czasie dyskusji wyjaśniono, że ściślejszy program pobytu Pana Prezydenta w województwie białostockiem będzie ustalony dopiero w Urzędzie Wojewódzkim i zaaprobowany przez Kancelarję Cywilną Pana Prezydenta, przeto przedwczesnem wobec tego byłoby omawianie szczegółów pobytu i dlatego należy się ograniczyć narazie do wyboru organów, które się zajmą urządzeniem przyjęcia, a to Komitetu Wykonawczego i poszczególnych sekcji.

W myśl powyższego, stwierdzając, iż zebrani tworzą plenum Komitetu Obywatelskiego przyjęcia Pana Prezydenta, jednogłośnie powołano do życia:

Komitet wykonawczy, w skład którego weszli p. Antoni Naumowicz, prezes Sądu Okręgowego jako przewodniczący, następnie Starosta Powiatowy, Komendant garnizonu, Prezydent miasta, Inspektor Szkolny, przedstawiciele wszystkich wyznań, znajdujących się na terenie m. Suwałk, Rady Miejskiej, Zjednoczonych Organizacyj i Kółek Rolniczych i przewodniczący wszystkich sekcji:

Sekcję porządkową dla zorganizowania powitania i pożegnania Pana Prezydenta przez społeczeństwo, w składzie następującym: przedstawiciel Komendy garnizonu, Komendant powiatowy P. P., przedstawiciele Straży Ogniowych, z terenu powiatu, komendant Powiatowego Przysposobienia Wojskowego, dyrektorowie Zakładów naukowych, inspektor szkolny, przedstawiciel Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Komendant Strzelca, przedstawiciele Sokoła, Harcerzy, żydowskich organizacji sportowych „Makabi" i „Haszacir".

Sekcję gospodarczo finansową — dla zajęcia się urządzeniem przyjęcia Pana Prezydenta, w składzie następującym: Wice-Prezydent m. Suwałk, zastępca Starosty Powiatowego, p. Lubański, p. Świątecki, p. Bienkiewicz, przedstawicielki Rodziny Wojskowej, Związku Obywatelskich Prac Kobiet, Narodowej Organizacji Kobiet, dyrektora Oddziału Banku Polskiego, p. Ożga, i przedstawiciele Związku Kupców Chrześcjan i Związku Kupców Żydów.

Sekcję techniczną, która będzie miała za zadanie doprowadzenie do porządku ulic i domów. W skład sekcji weszli pp. inżynier miejski, Rackiewicz, inżynier drogowy Miłosz, lekarz powiatowy, lekarz miejski, przedstawiciel Związku Właścicieli Nieruchomości, ławnik Rubinczyk, komendant powiatowy P. P. i kierownik komisarjatu P. P. m. Suwałk.

Sekcję dekoracyjną. Do sekcji tej zaproszono: kierownika Elektrowni miejskiej, inż. Trockiego, inż. miejskiego, Rackiewicza, architekta powiatowego, dr. Lipińskiego, jako przewodniczącego T-wa Estetycznego wyglądu miasta, przedstawiciela Związku Właścicieli Nieruchomości, przedstawiciela duchowieństwa katolickiego i przedstawicieli szkół, a w ich liczbie nauczycieli Seminarjum Żeńskiego pp. Deptuła i Dorkowską.

Sekcje powyższe same dokonają wyboru swych przewodniczących, którzy z tego tytułu wejdą w skład Komitetu Wykonawczego. Sekcjom przysługuje najszersze prawo kooptacji osób, które mogą się przyczynić do zrealizowania zadań Sekcji.

Następnie wybrano delegatów, którzy wyjadą do Białegostoku dla omówienia w Urzędzie Wojewódzkim programu przyjęcia Pana Prezydenta w osobach prezydenta m. Suwałk p. Galaja, i p. Józefa Świąteckiego, jako przedstawiciela ludności rolniczej powiatu.

Budujmy własną flotę handlową

RAY CORYTSON HUTCHINSON

KATASTROFA

Nowela

Przejeżdżały jeden po drugim, w odstępach 2 — 3 minutowych. Na początku przemknął numer 12, później 5-ty, później 7-my. Po upływie dwóch minut nadjechał znów inny autobus, Numer 11. Trzynastego, na który czekał samotny pasażer na ulicy, nie było.

Mr. Hartorp usiadał na schodkach wiodących do jego klubu. Był bardzo osłabiony, więc nie wstydził się tego. Chorował dwa tygodnie na influenzę i dziś dopiero po raz pierwszy wyszedł z domu, by spędzić godzinkę w klubie. Czekał już na autobus przeszło 10 minut, był zmęczony.

A może 13-stka już nie przyjedzie? Może wcześniej niż inne wyjeżdża do remizy? Nie, przecież niema jeszcze północy. Może wrócić do klubu i zapytać portjera? Ale mr. Hartorpowi nie chciało się ruszyć z miejsca. Siedział wygodnie rozparty, a zresztą niewątpliwie za kilka minut autobus 13 linji nadejdzie. Płaszcz miał zapięty pod samą szyję. Było mu ciepło. Cóż to znaczyło przesiedzieć kilka minut i zaczekać?

By zabić czas, począł uważnie studjować domy, znajdujące się na przeciwległej ulicy. Badał każdy gzymsik, każde okienko, przypatrując się cieniom, poruszającym się na tle rolet w niektórych domach.

I znów jeden autobus wyłonił się z mroku ulicy. W pierwszej chwili mr. Hartorp nie mógł dostrzec numeru, dopiero, gdy wóz zbliżył się na odległość 30 yardów, zerwał się z miejsca. Był to numer 13. Mr. Hartorp szybko podniósł rękę do góry, by zatrzymać wóz, ale sygnał jego nie został dostrzdżone, gdyż autobus spokojnie nie zatrzymając się toczył się dalej. Mr. Hartorp zdecydował się w ciągu jednej sekundy. I wytężając wszystkie swe siły począł biec za autobusem. Ostatnim wysiłkiem wskoczył na stopień i wszedł zdyszany do środka. Autobus był zupełnie pusty. Konduktor siedział, najprawdopodobniej na górnej platformie. Mr. Hartorp usiadł w kąciku, rozwinął gazetę i zagłębił się w czytaniu.

— Proszę za bilet!

Nie podnosząc głowy — artykuł w piśmie zainteresował go bardzo— mr. Hartorp wyciągnął z kieszeni sześć pensów.

— Newstead Boundary — rzekł.

Wzięto pieniądze z ręki i włożono bilet. Mr. Hartorp był tak zainteresowany przyczyną, która skłoniła młodego, 18-letniego championa tennisu popełnić samobójstwo na cmentarzu, że nie rzekł nic do konduktora, aczkolwiek chciał mu zwrócić uwagę na to, iż tak długo musiał czekać, a później gonić autobus. Dopiero po kilku sekundach odezwał się.

— Zdaje się, że ostatnio jest mała frekwencja na tej linji.

Nie otrzymał odpowiedzi. Zdziwiony podniósł głowę. Nikogo wokoło nie było. Konduktor musi mieć buty na gumach, że tak cicho się oddalił — pomyślał mr. Hartrop.

— Może pan posunie się nieco, gdyż jest mi za ciasno — usłyszał jakiś głos z lewej strony. Odwrócił głowę w tę stronę. Nikogo nie było.

— To ciekawe — pomyślał. — Muszę być jeszcze bardzo osłabiony po chorobie, skoro miewam halucynacje. Nigdy mi się to przedtem nie zdarzyło. Ale przysiągłbym, że słyszałem koło siebie głos...

Mr. Hartorpa ogarnęło nagle przykre uczucie lęku. Nie chciał pozostawać dłużej sam w tym autobusie, Pójdzie lepiej na górną platformę. Może tam jest kilku pasażerów, a w każdym razie konduktor.

Podniósł się ze swego miejsca i poszedł na górę. Gdy dotarł do głównej platformy, przystanął zdumiony. Tam również nie było nikogo. Ani pasażerów, ani konduktora.

Co się tu stało? — pomyślał mr. Hartorp. — A może autobus kieruje się już do remizy i konduktor udał się do domu? Dlaczego w takim razie wziął od niego pieniądze za bilet?

Zeszedł szybko na dół i ujął ręką za dzwonek alarmowy. Począł dzwonić, głośno bez przerwy. Ale autobus nie stawał. Przeciwnie, przyśpieszał coraz bardziej biegu.

— Ależ to skandal! Jedziemy teraz z szybkością 35 kilometrów. Łatwo zdarzyć się może nieszczęście!

Autobus ciągle przyśpieszał biegu. Nonsens, ten szofer musiał się upić. Trzeba zobaczyć, co się tam dzieje z przodu.

Mr. Hartorp, zdenerwowany i podniecony szybko pobiegł na przód wozu. Nie mógł otworzyć drzwiczek, prowadzących do szofera, więc rozbił ręką matową szybę. Zdrętwiał. Szofera nie było. A motor warczał coraz głośniej i auto pędziło coraz prędzej.

Mr. Hartorp stracił głowę. Pochwycił za dzwon alarmowy i począł nim potrząsać z całej siły. Jedziemy zbyt szybko! Zbyt szybko! — wołał jak nieprzytomy.

I nagle odezwał się za nim chór głosów.

Oh, Willy, on jedzie zbyt szybko, ja się boję!

— Nie obawiaj się kochanie!

— To pewnie jeden z tych młodych szoferów!

— Trzeba mu powiedzieć! Przecież to skandal! Może być katastrofa!

— Oh, Willy, przecież zbliżamy się do toru kolejowego.

Mr. Hartorp czuł, że jeżą mu się włosy na głowie Kto to mówił? Gdzie są ci ludzie? Gdzie szofer? Dlaczego samochód tak pędzi?

Dzwonił bez przerwy. Lecz autobus, jak koń wyścigowy, który zbliża się do mety, jeszcze bardziej przyśpieszał biegu. Z tyłu rozległy się krzyki. Jakieś wołania, pomieszane, jakiś głośny idjotyczny, straszny śmiech. I nagle powietrze rozdarł przeraźliwy krzyk kobiety, krzyk mrożący krew w żyłach. Krzyk coraz głośniejszy, coraz okropniejszy.

Mr. Hartorp błędnym wzrokiem patrzył przed siebie. Widział jak z mroku wyłonił się pociąg i pędził wprost na ich autobus. W ciągu ułamka sekundy poczuł straszliwy wstrząs. Później zapanowały kompletne ciemności.

— — — — — —

Proszę pana! Pan jeszcze czeka na autobus? Ach, racja, zapomniałem panu powiedzieć, że musi pan pojechać numerem 12 a. Dyrekcja autobusów skasowała numer 13. Od czasu gdy w ubiegłym tygodniu zdarzyła się straszna katastrofa na torze kolejowym!

Mr. Hartorp skoczył na nogi. Przed nim stał portjer klubowy. Nadjeżdżał właśnie autobus numer 12 a. Mr. Hartorp machinalnie skierował się ku drzwiczkom i pojechał. Gdy jednak sięgnął ręką do kieszeni, gdzie miał przygotowaną 6-pensową monetę na bilet, poczuł tam, miast pieniądza jakiś papierek. Wyciągnął go. Był to stary bilet do Newstead Boundary.

Mr. Hartorp nigdy nie umiał zdać sobie sprawy czy przygoda, która przeżył na stopniach klubu, była doprawdy snem.

■

Kronika miejska

Walny zjazd „Krajana".

W sobotę, w dniu 17 maja o godzinie 16-ej, w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego, odbędzie się walny zjazd Wojewódzkiego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego „Krajan". Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie. Wybór prezydjum Zjazdu. Odczytanie protokółu Organizacyjnego Zebrania z r. 1929. Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu Głównego. Spawozdanie Komisji Rewizyjnej. Sprawozdanie Oddziałów. Dyskusja. Preliminarz budżetowy i program pracy na rok 1930 | 31. Sprawa udzielania kredytów na akcję rozwoju przemysłu ludowego przez „Kasę Spółdzielczą dla Przemysłu Ludowego i Domowego" w Warszawie. Dyskusja. Uzupełniające wybory do Zarządu Głównego. Wolne wnioski.

Walny Zjazd ma przedewszystkiem na celu oparcie akcji popierania przemysłu ludowego o szersze warstwy społeczeństwa, a w szczególności w odniesieniu do osób bezpośrednio zainteresowanych rozwojem przemysłu ludowego.

Tajemnicza samobójczyni

Wczoraj w godzinach rannych, do łaźni żydowskiej przy ulicy Nadrzecznej, przybyła jakaś skromnie ubrana, nieznana personelowi kobieta, w wieku około 25 lat, i zajęła kabinę z wanną.

Gdy po upływie godziny nieznajoma nie wychodziła, łaziebna zapukała do drzwi z zapytaniem, czy kąpiąca się zatrzymuje wannę dalej, lecz, miast odpowiedzi, słychać się dawały tylko słabe jęki z wewnątrz. Zaniepokojona łaziebna z pomocą służby wyważyła drzwi i tu oczom jej przedstawił się widok następujący:

W wannie pełnej krwi, z leżącą obok na podłodze zakrwawioną brzytwą, leżała napół przytomna nieznajoma z przeciętą tętnicą lewej ręki, z której bił strumień krwi. Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które przewiozło samobójczynię w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

Nieznajoma, przy której nie znaleziono żadnych dokumentów, nie chce wyjawić ani swego nazwiska, ani powodów, które skłoniły ją do samobójstwa.

— **Wybryki w centrum miasta.** Na Rynku Kościuszki, obok postoju autodorożek, gromadzą się, szczególnie w porze wieczorowej, różne męty społeczne, jak pijacy, bezdomni etc. Zbieranina ta załatwia między sobą rozmaite porachunki, wszczy mają kłótnie awantury siejąc, jak z rogu obfitości, nienadającemi się do powtórzenia wyrazami. Liczna w tym czasie publiczność uskarża się na wybryki awanturników, składając za nie niesłuszne winę na szoferów. Szoferzy zamierzają z tego powodu wystosować podanie do władz z prośbą o usunięcie zła.

Kronika Wojewódzka

Imponujący Zjazd Peowiaków w Suwałkach

(Korespondencja własna „Głosu Obywatela)

Suwałki, 8 maja 1930 r.

W pięknie udekorowanej sali Sejmiku Powiatowego w Suwałkach, w dniu 4 maja r. b., odbył się zjazd delegatów kół P. O. W. z powiatów suwalskiego i augustowskiego, na który przybyło ponad 100 osób.

Obrady zjazdu odbywały się pod przewodnictwem posła Konstantego Krzywickiego, który wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i wskazał wytyczne dla pracy P. O. W. w chwili obecnej. Po dyskusji i omówieniu spraw organizacyjnych wybrano zarząd okręgowy, do którego prezydjum weszli: poseł Łazarski, kierownik sekretarjatu powiatowego BB. w Suwałkach, p. Karczewski, właściciel Biura pisania próśb i podań p. Bubko, sekretarz Urzędu Ziemskiego p. Kareski i kierownik Ciborowski. Zjazd polecił prezydjum wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i p. prezesa Rady ministrów Walerego Sławka treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. Walny zjazd delegatów kół Peowiaków z powiatów augustowskiego i suwalskiego i byłego sejneńskiego, zebrany w dniu 4 maja r.b. w Suwałkach, śle Ci Panie Prezydencie wyrazy hołdu, oddania i zapewnienie, że Peowiacy Ziemi Suwalskiej zawsze stoją na straży niepodległości Ojczyzny.

Pan Marszałek Polski Józef Piłsudski, Warszawa. Walny zjazd delegatów kół Peowiaków z powiatów augustowskiego i suwalskiego i byłego sejneńskiego zebrany w dniu 4 maja r.b. w Suwałkach śle Ci Panie Marszałku i Wodzu wyrazy czci, hołdu i wdzięczności za utrwalenie niepodległości Ojczyzny i zapewnienia, że Peowiacy Ziemi Suwalskiej gotowi są w każdej chwili stanąć na twoje wezwanie do czynu dobro Polski mając na celu, tak samo jak stawali ongiś w obronie tej Ziemi i jej polskiego charakteru.

Prezes Rady Ministrów Walery Sławek Warszawa. Walny zjazd delegatów kół Peowiaków z powiatów augustowskiego i suwalskiego i byłego sejneńskiego zebrany w dniu 4 maja r. b. w Suwałkach, śle cie Panie Premjerze wyrazy czci, hołdu wdzięczności za pracę i zapewnienie, że Peowiacy Ziemi Suwalskiej gotowi są zawsze do służby Ojczyznie dla dobra Jej i poparcia wszelkich poczynań ku dobru temu zmierzających.

JAK PRACUJE I ROZWIJA SIĘ

OKRĘGOWE STOW. SPOŻYWCÓW w BIELSKU-PODLASKIM.

Przykładem dobrej gospodarki spółdzielczej może być Okręgowe Stow. Spożywców w Bielsku—Podlaskim. Dzięki rozumnej kalkulacji i oszczędzaniu wydatków Spółdzielnia ta, jedna z najlepszych nie tylko w woj. Białostockiem, ale i w całej Polsce, rok rocznie bez wahań, rozszerza teren swej pracy i majątek. Obecnie Spółdzielnia prowadzi już 8 sklepów, z których 3 w Bielsku oraz po jednym w Lulnie, N. Berzowie, Kleszczelach, St. Kominie, Dubiczach, Cerkiewnych. W roku bieżącym planowane jest otwarcie dwóch nowych filji. Obok powiększania sieci sklepów, idzie pomnożenie majątku nieruchomego. Z lat dawnych Spółdzielnia ma dużę parcelę przy torze kolejowym z dużym na 30.000 kg. zbiornikiem nafty. Na parceli tej stanął prawdopodobnie główne magazyny Spółdzielni. W roku 1928 wykończono duży jednopiętrowy budynek, przeznaczony na sklep, biura i działalność oświatowo-kulturalną, w roku ubiegłym pobudowano obok targowicy bardzo estetyczny budynek sklepowy. Niedawno wzniesiono magazyny na placu dzierżawionym.

Tak oto wytrwał, ebez nadzwyczajnych leków, Spółdzielnia uspołeczniła gospodarkę handlową.

Robienie inwestycji umożliwiają duże obroty, oraz rokrocznie spore nadwyżki (zyski). Obrot Spółdzielni w roku 1929 wyniosł 1.039.093 zł. 27 gr. Nadwyżka, 19.529 zł. 49 gr. Nadwyżkę przeznaczono częściowo na zwroty członkom od zakupów w wysokości 1,5 proc. częściowo na powiększenie funduszu społecznego, który wynosi już obecnie zł. 74.220 25.

Korzyść społeczna z działalności Spółdzielni nie ogranicza się na powiększanie majątku ogólnego i zwrotach od zakupów — Spółdzielnia jest przedewszystkiem miernikiem cen w handlu, zarówno w Bielsku, jak i w ośrodkach wiejskich, gdzie posiada własne sklepy. Ceny w sklepach wiejskich utrzymuje Spółdzielnia na poziomie Bielska mimo kosztów przewozu.

Wobec tego niezrozumiałemi są stosunkowo małe obroty sklepów filijalnych i nikła ilość członków na prowincji. Przy wyższem zainteresowaniu się społeczeństwa spółdzielnią —niewątpliwie korzyści z niej będą jeszcze większe.

To też w czasie od 18 do 23 maja we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją sklepy Okręgowego Stow. spożywców w Bielsku, odbyć się Spółdzielcze zebrania propagandowe, na których wybrane zostaną tak zwane Komitety Dzielnicowe, powołane do wydawania opinji o działalności gospodarczej sklepu filjalnego i agitacji za należeniem do Spółdzielni i kupowaniem w jej sklepie.

Nakoniec —dla uzupełnienia charakterystyki Spółdzielni należy dodać, że spółdziala ona dosyć ścisłe z samorządem — co jest nakazem społecznym. Prezesem Rady Nadz. Spółdzielni jest burmistrz miasta Bielska. Wydział Powiatowy jest stałym odbiorcą towarów w spółdzielni, Kasa Komunalna mieści się w domu Spółdzielni itd.

Spółdzielnia Bielska wydaje rok rocznie lekko tysiący złotych na cele kulturalno oświatowe: opłaca konta kształcenia dwóch synów członków, asygnowała kilkaset złotych dla szkół na wycieczkę do Poznania, ofiarowała 500 zł. na organy oraz prowadzi spółdzielczą propagandę drogę rozdawnictwa spółdzielczych pism, książek, urządzania dnia spółdzielczości, odczytów.

Na czele spółdzielni stoją pp. Inojewicz Zygmunt i Kocejko Demjan.

„TYDZIEŃ DZIECKA"

w woj. białostockiem

W dniach od 25.5—1.6 1930 r. odbędzie się, za zezwoleniem p. Wojewody, „Tydzień Dziecka" na terenie całego województwa.

Akcję „Tygodnia Dziecka" w województwie białostockiem podejmuje T-wo „Przystań", jak i w zeszłym roku.

T-wo „Przystań" urządzając „Tydzień Dziecka" stawia sobie 2 cele:

1) rozbudzić i spopularyzować w społeczeństwie zrozumienie obowiązku względem dziecka — stwarzać zakłady opiekuńcze dla dzieci i młodzieży;

2) dać odczuć dziecku troskliwość i miłość starszego społeczeństwa, a przez to rozwinąć w dziecku pełne zaufanie do tego społeczeństwa, poczucie solidarności i pierwiastek uspołecznienia. Święto Dziecka, poświęcone dziecku — musi mu dać dużo radości, musi wzbudzić w duszy dziecka — bez względu na to, czy ono jest bogate, czy biedne — nastrój świąteczny i pogodny, nastrój, dający dziecku poczucie, że nie jest ono pozostawione samemu sobie, ale ktoś o niem myśli, komuś jest ono drogie.

Święto Dziecka musi też i w całem społeczeństwie rozbudzić serca do dziecką i poczucie odpowiedzialności za wychowanie tego dziecka, zrozumienie, że dziecko otacza miłością, rosnące wśród radości, odczuwające w swych najmłodszych latach serdeczną opiekę — wyrośnie i pójdzie w świat radosne, promienne i taką będzie jego przyszłość, jego praca, jego miłość do kraju.

Sekcja Tygodnia Dziecka T-wa „Przystań" już dziś zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa białostockiego o popieranie tej akcji i jak największą ofiarność na ten cel.

Dajcie dziecku możność zaznania dużo radości, wesela i miłości w owym tygodniu, ba zapamiętały sobie serduszka dziecięce, że są kochane, że się o nich myśli i troszczy.

Popierajcie „Tydzień Dziecka" ofiarami wszelkiego rodzaju—przez datki pieniężne, składanie fantów na loterję, zabawek, słodyczy, i t. p. na ręce kwestujących Pań i do biura T-wa „Przystań"—Białystok, Kościelna 8.

Uruchomienie huty w Narewce.

W osadzie Narewka w pow. Bielsk-Podlaski została uruchomiona na przeciąg 3 tygodni huta szklana, zatrudniająca 260 robotników.

Fabryka dykt w Grodnie częściowo ruszyła.

W Grodnie została onegdaj uruchomiona częściowo fabryka dykt braci Braun. Narazie znalazło pracę około 100 robotników.

— **Uprawnienia Gmin Żydowskich.** Ministerstwo Wyznań Religijnych zakomunikowało zarządowi Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, że do czasu zatwierdzenia preliminarzy budżetowych, zarząd Gminny jest upoważniony do pobierania składek od swych członków, oraz przyjmowania zaliczek na poczet mających być przymusowo ściąganych składek.

Z DNIA I NOCY...

Straszny wypadek samochodowy.

Za własną nieostrożność zapłaci życiem.

Rynek Kościuszki był wczoraj w godzinach popołudniowych widownią wypadku samochodowego, którego ofiara przez swą własną nieostrożność zapłaci życiem, albo conajmniej bardzo ciężkiem kalectwem.

W kierunku ulicy Sienkiewicza jechał od Lipowej samochód półciężarowy № 77187, prowadzony przez szofera Tadeusza Ślepowrońskiego (szosa Żółtkowska 17).

Przy zbiegu ul. Giełdowej i Rynku chciał przejść przez jezdnię od restauracji „Central" do postoju autobusów Hirsz Kurjański (ul. Cieszyńska 2), co widząc szofer nadjeżdżającego samochodu, chciał minąć Kurjańskiego i skręcił raptownie w lewo. Kurjański, miast iść dalej, cofnął się i wpadł pod samochód, z pod którego wyciągnięto ofiarę własnej nieostrożności z rozbitą czaszką i ogólnie poturbowanego.

W stanie bardzo groźnym, nie rokującym nadziei na utrzymanie przy życiu, odwieziono Kurjańskiego do szpitala Czerwonego Krzyża.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Kobiety 4—5 pp. W niedziele i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49 22

UWADZE GOSPODYŃ!

Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania od **moli**, wypróbowany oryginalny proszek japoński **„KATOL"**, nie mający przykrej jak **„naftalina"** woni. Kufry lub szafy z przychowywanem ubraniem należy szczelnie zamykać dla uniknięcia dopływu powietrza.

„KATOL" nie pozostawia plam, nieszkodliwy dla zdrowia, i radykalnie tępi: muchy, pchły, wszy, pluskwy, prusaki, karaluchy, komary, muszki na kwiatach pokojowych, mrówki i wszelkie robactwo.

Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Przedstawiciel „Katolu" H. Wojtkiewicz **Wilno**, ul. Kalwaryjska 21.

Skład w Białymstoku **I. Peker** ul. Zamenhofa Nr. 1. 393

Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m

Poniedziałek 12-V.

11.30—11.45 P. A. T. 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.10—13.10 Muzyka. 13.10. Komunikaty. 15.20—15.45. „Kawalerja a motoryzacja armji". 16.15. Program dla dzieci. 16.45—17.15. Muzyka. 17.15. Lekcja jęz. franc. 17.45. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Pogawędki techniczne. 20.05. Pogadanka muzyczna. 20.30. Koncert międzynarod. z Budapesztu. 22.00. „Odwieczne dążenia". 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.45. Ostatnie wiadom. PAT. dla oddziałów. 23.00—24.00. Muzyka.

Wtorek 13-V.

11.30—11.45 P. A. T. 11.58—1205. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Radjowy Poranek szkolny. 13.10. Komunikat meteor. 15.00. Komunikat gospodarczy. 15.20—15.45. Odczyt p. t. „Muzyka a matematyka", wygł. prof. G. Tołwiński. 15.45. „Chwilka lotnicza" (Uśmiechy przestworzy), wygł. p. J. Lewestam. 16.15—17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Przechadzki artystyczne po Warszawie". 17.45. Kancert popularny. 18.45 Rozmaitości oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Kom. Policji J. Misiewicz. Feljeton: „Przestępca, jego ofiara i policja". 19.50. Opera z Poznania W przerwie Prasowy Dziennik Radjowy oraz repert. Teatrów Miejsk. Po transm. kom.: meteor., polic., sport. Ostatnie Wiadomości PAT. dla oddziałów, retransm. ze stacyj zagran.

Pożar w Bagnówce

opieszałość straży ogniowych

W sobotę, o godzinie 10 wieczorem, na widnokręgu miasta w stronie Supraśla, zajaśnia olbrzymia łuna. Według przypuszczeń przechodniów paliła się wieś Bagniówka, odległa 4 klm od Białegostoku. Jak stwierdziliśmy przypuszczenia te okazały się słuszne, gdyż pożar pożar powstał isrotnie w tej wsi, w zabudowaniach Jaworowskiego Józefa.

Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie budynki niszcząc doszczętnie: Józefowi Jaworowskiemu 3 chlewy z żywym inwentarzem, 1 stodołę i 1 spichrz., Pankiewiczowi Antoniemu 1 stodołę i 2 chlewy, Pankiewiczowi Józefowi 1 chlew, Jaworowskiemu Wojciechowi 3 chlewy, 1 piwnicę i 2 stodoły ze zbożem, Matewickiemu Janowi 2 stodoły, 2 chlewy i 1 spichrz ze zbożem, Walewczukowi dom mieszkalny i piwnicę. Wszystkie budynki były drewniane.

Nadzwyczajnej energji mieszkańców należy tylko zawdzięczać, że pożar nie przybrał większych rozmiarów. O godzinie 1 w nocy straże ogniowe białostockie pożar zlokalizowały.

Ze swej strony zaznaczyć musimy opieszałość, czy też nieuwagę białostockich straży pożarnych. Pożar powstał około godziny 10, i o godzinie 10 jasna łuna widniała nad miastem tak, że dyżurujący na wieżach obserwacyjnych strażacy bezwzględnie powinni byli ją zauważyć. Straże ogniowie do pożaru wyjechały dopiero w 2 godziny po wybuchu gdy ogień szalał już z całą żywiołowością.

Straty narazie nieobliczone.

——

Wróg spółdzielczości.

Ubiegłej nocy, nieznany złoczyńca dostał się do sklepu filjalnego Zjednoczenia, przy ul. Sienkiewicza 114, zabierając stamtąd towaru na sumę około 1500 zł. Powiadomiona policja wszczęła natychmiast śledztwo.

Należy zaznaczyć, że sam towar w sklepie był ubezpieczony, tak iż spółdzielnia przez tę kradzież nie poniesie żadnych strat.

Śmierć pod kołami pociągu.

Pod pociąg pośpieszny, zdążający wczoraj ze Stołpców do Białegostoku, prowadzony przez maszynistę Aleksandra Drążka, wpadła u wylotu ulicy Smolnej, Rymińska Antonina, zamieszkała na kolonji Białystoczek.

Koła pierwszego za parowozem wagonu wlokły nieszczęśliwą ofiarę swej ułomności (Rymińska była głucha) na przestrzeni 50 metrów.

Z pod pociągu wydostano już tylko bezkształtną, w straszliwy sposób poszarpaną i okrwawioną masę ludzką.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY, kupując wyroby mączne: makarony, muszle, fajki i t. p.

Firmy „Italja"
BIAŁYSTOK,
ul. Rożańska 9. Tel. 2-17.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Rozmaitości

Nowy typ karabinu Sowieckiego

Jeżeli państwa „kapitalistyczne" zbroją się, to można to przynajmniej wytłumaczyć tem, że są od wieków „zarażone" militaryzmem — ale, co myśleć o tych, którzy czynią to samo, krzycząc równocześnie: „wojna — wojnie!".

Czerwona armja Sowietów została zaopatrzoną w broń, która ma być najlepszym typem, istniejącym obecnie, lekkiego karabinu maszynowego, przewyższając nawet znane karabiny Lewis'a, co do szybkości i sprawności strzału.

Karabin ten został wynaleziony przez niejakiego Degtyriewa i jest całkowicie wyrabiany w fabrykach sowieckich. Waży zaledwie 8 kg. w porównaniu więc do karabinu Lewis'a, ważącego 14 kg. jest prawie dwa razy lżejszy. Szybkość strzałów wynosi 150 na minutę (u Lewis'a — 125).

Naboje są tego samego kalibru, co w zwykłych karabinach sowieckich. Zasięg jego wynosi do 1300 metrów. Jakkolwiek praktycznie obliczony jest na 600—800 m.

DOKTÓR M. KANEL
Choroby weneryczne, skórne i włosów.
Przyjm. od 9—1 i od 5—8. (Kob. od 4—5).
Białystok, Sienkiewicza 37. telef. 5-95.
77

Teatr „PALACE"
Zespół Reduty
PONIEDZIAŁEK 12 MAJA R. B.
wystąpi
JÓZEF WĘGRZYN
w sztuce w 3-ch akt. Scherrifa
Kres Wędrówki
Początek o godz. 9 wiecz.
Bilety w kasie teatru.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogowy powiatu Suwalskiego ogłasza pisemny przetarg NA WYKONANIE NAWIERZCHNI NA NOWOBUDUJĄCEJ SIĘ SZOSIE, Suwałki-Jeleniewo.

Składanie ofert w Suwalskim Zarządu Drogowym ul. Kościuszki № 45 do dnia 26 maja 1930 r. godz. 10 rano w zamkniętych kopertach z nadpisem „Oferta na budowę nawierzchni szosy Suwałki-Jeleniewo".

Tegoż dnia o godz. 11 odbędzie się przetarg.

Zarząd Drogowy zastrzega sobie po otworzeniu ofert urządzenie ustnego przetargu ewentualnie wybór oferenta według uznania bez względu na wysokość zaoferowanej sumy.

Wadjum w wysokości 1.500 złotych składać do Kasy Komunalnej w Suwałkach w gotówce lub papierami % % według kursu.

Warunki przetargu w Zarządzie Drogowym do przejrzenia.

Zarząd Drogowy w Suwałkach.

Kino „Polonja"
DZIŚ od 12—4 popoł.
CENY OD 50 GR.
DZIEWICA ORLEAŃSKA
Wielka epopea filmowa
pod protektoratem Jego Ekscelencji Ambasadora Francji J. Laroche'a
W roli Joanny d'Arc promienna
Simonne Genevois.
Początek Seansów o godz.
7, 8.30 i 10.30

Wzorowe kino dźwiękowe „MODERN"
DZIŚ! Początek: 6.15, 8.15, 10.15

Ceny:		
	LOŻE	3 ZŁ.
	I m.	2.50
	II m.	2.00
	III m.	1.50

Wejście na widownię TYLKO NA POCZĄTKI SEANSÓW

Film, o którym mówi cały świat
„ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN"
W roli głównej
Najgłośniejszy aktor świata, śpiewak o aksamitnym głosie
AL JOLSON
NAD PROGRAM
1. Arja z opery **„Żydówka"** wykonany przez Tenora New Jorskiej Opery
2. KONCERT Orkiestry symfonicznej pod batutą słynnego kapelmistrza **ABY LYMANA**

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem,—70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki.
Układ ogłoszeń przed tekstem 4° łamowy, za tekstem 8° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechja. Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor odpowiedzialny: **Antoni Faranowski.**